



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

85-070 Bydgoszcz
ul. Armii Czerwonej Nr 18/20

2 3 7 1 7 1 9 -12- 87

„Antygona” Sofoklesa, jedna z najwspanialszych tragedii w dziejach teatru, nie jest dla inscenizatorów łatwym materiałem. Przeto zadaniem najpiętszym reżysera, sięgającego po to dzieło, jest mierzyć siły na zamiary. Nie chodzi mi tu o sprawę odczytania tekstu tragedii — w świetnym tłumaczeniu Stanisława Hebanowskiego nie może sprawić ono teatralnym twórcom większych trudności. Chodzi mi natomiast o to, co stanowi czy dany spektakl jest rzeczywiście wartościowym dziełem teatralnym, czy takim nie jest.

Anty — Antygona

Mimo całego szacunku i uznania dla talentu reżysera HIERONIMA KONIECZKI, którego inscenizację, przede wszystkim sztuk Witkacego, wysoko cenię — nie ukrywam wielkiego rozczarowania jego najnowszą pracą teatralną. Przedstawienie „Antygony”, to kolejna porażka Teatru Polskiego w Bydgoszczy. Dla formy inscenizacyjnej, którą zaproponował Konieczka, niezbędni byli wykonawcy, obdarzeni przy całej prostocie środków scenicznych, niezwykłą siłą wyrazu. W tym kontekście większość ról jest albo nietrafnie obsadzonych, albo źle zagranych, albo jedno i drugie. Nie więc dziwnego, że myśl inscenizacyjna, zgodna z treścią dramatu, została zagubiona. Zarówno w interpretacji sensu dramatu, jak i środków przekazywania tego sensu, reżyser i aktorzy zgubili „Antygonię”. Zgubili to, co

w tragedii Sofoklesa najważniejsze. Nie ma w spektaklu bydgoskim... konfliktu racji.

W roli tytułowej wystąpiła KRYSZYNA BARTKIEWICZ, której skutecznie przeszkadzali partnerzy. Zwłaszcza, będący w wyraźnej niedyspozycji, ANDRZEJ JUSZCZYK (kłopoty z emisją głosu, słabe opanowanie tekstu). Aktor ten w retorycznym patosie unicestwił postać Kreona. Zupełnie nie rozumiałem postaci Strażnika, granego przez AŁOJZEGO MAKOWIECKIEGO. Persona ta u Sofoklesa wprowadza tak cenny moment odprężenia. Niestety, na premierze nie Strażnik wprowadził widzów w kłopotliwe rozbawienie. Jednym z takich momentów była scena śmierci Kreona, która — wstyd się przyznać — autentycznie mnie rozśmieszyła. Gdyby tylko mnie... Nie winię za to ani siebie, ani innych.

Panie Hieronimie, Panie Andrzeju, kto to tak dzisiaj umiera na scenie — i to w tragedii?

Wiarygodnych postaci nie stworzyli także źle obsadzeni: KAZIMIERZ MOTYLEWSKI (Hajmon) i ZBIGNIEW KRĘŻAŁOWSKI (Koryfeusz chóru). Jedynie MAŁGORZATA OZIMEK (Ismena) miała szansę (ma ją nadal) zbudowania interesującej roli. Na premierze zupełnie niepotrzebnie wpadła w manieryczny ton hysterii. Gra reszty zespołu wyrównana — na słabym poziomie.

WALDEMAR JASIŃSKI

Teatr Polski w Bydgoszczy
„Antygona” Sofoklesa
Reżyseria — H. Konieczka
Scenografia — W. Wigura
Muzyka — R. Nowacki